

Sztandar Ludu

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Lublinie

ROK IX. Nr 106 (2249).

LUBLIN, WTOREK, 5 MAJA 1953 R.

Cena 20 gr.

1 Maja w Moskwie



Na zdjęciu na trybunie Pałacu Kultury: Od lewej: towarzysze N. A. Bulganin, N. S. Chruszczow, K. J. Woroszyłow, G. M. Malenkow, L. P. Beria, W. M. Mołotow, L. M. Kaganowicz, A. I. Mikołojan, M. Z. Saburow, M. G. Pierwuchin N. M. Szwernik.

Wraz z kierownikami Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i Rządu ZSRR znajdują się na trybunie dzieci, które wręczyły im kwiaty.

Uchwała Prezydium Rządu w sprawie ustalenia generalnych zadań budowy i oddania do użytku pierwszego etapu kombinatu Nowa Huta

WARSZAWA (PAP). — Prezydium Rządu podjęło dnia 4 maja br. doniosłą uchwałę w sprawie zapewnienia terminowego i kompleksowego uruchomienia pierwszego etapu budowy kombinatu Nowa Huta.

Ustawa o Planie 6-letnim przewiduje wybudowanie i uruchomienie do r. 1955 pierwszego etapu czołowego obiektu planu, jakim jest kombinat metalurgiczny Nowa Huta.

Na podstawie umowy między Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich a Polską Rzeczpospolitą Ludową z dnia 26 stycznia 1948 roku, dokumentację i większość maszyn oraz urządzeń dostarcza nam na dogodnych kredytowych warunkach Związek Radziecki. Wysoki poziom techniczny projektu i urządzeń, zapewniający pełną mechanizację i automatyzację procesów technologicznych sprawia, że będzie to jeden z najbardziej nowoczesnych zakładów hutniczych na świecie.

Budowniczo Nowej Huty, największej inwestycji Planu 6-letniego mogą się wykazać dotychczas znacznymi osiągnięciami. Zorganizowano olbrzymi plac budowy, wybudowano szereg dużych warsztatów pomocniczych, jak: odlewnia staliwa, warsztaty mechaniczne, warsztaty konstrukcyjne, magazyny oraz wiele innych obiektów rejonu warsztatów.

W stadium uruchomienia znajdują się największa w Polsce odlewnia żeliwa. W stanie znacznego zaawansowania znajduje się budowa zakładu materiałów ogniotrwałych, siłowni, koksowni, wielkich pieców i stalowni.

Obok kombinatu wyrasta nowe miasto.

Obecnie kończy się wstępne stadium budowy Nowej Huty i zaczyna się okres, w którym decydującym zadaniem staje się sukcesywne uruchamianie podstawowych wydziałów produkcyjnych w terminach przewidzianych Planem 6-letnim. Stoimy bowiem przed okresem kompleksowego uruchamiania pierwszego etapu budowy kombinatu Nowa Huta, obejmującego dwa wydziały materiałów ogniotrwałych, siłownię, połowę koksowni i wydział wielkopięcowy, około połowy pieców martenowskich oraz walcownię — zgniatacz i walcownię blachy.

Prezydium Rządu stwierdza, że w związku z tym przed budowniczymi Nowej Huty oraz dostawcami maszyn, urządzeń i materiałów stoją obecnie nowe, bez porównania większe zadania. Szczególnie wielkie zadania mobilizacji i koordynacji wysiłków przede wszystkim w zakresie dostaw ciał na Ministerstwo Hutnictwa i kierownictwie kombinatu Nowa Huta, zaś w zakresie robót budowlano-montażowych — na Ministerstwie Budownictwa Przemysłowego i kierownictwie przemysłowego zjednoczenia budowy kombinatu Nowa Huta, Rytmiczne i terminowe wykonywanie zadań ustalonych harmonogramami budowy jest podstawowym warunkiem powodzenia.

Dla wykonania tych wielkich zadań, na skalę dotychczas w Polsce niespotykaną, konieczny jest ogólnonarodowy wysiłek.

Biorąc powyższe pod uwagę, Prezydium Rządu — poleca wszystkim ministrom, prezesom centralnych urzędów, dyrektorom centralnych zarządów oraz dyrektorom poszczególnych zakładów pracy i biur projektowych, przewodniczącym prezydiów rad narodowych i kierownikom instytucji oraz przedsiębiorstw handlowych — traktowanie budowy kombinatu Nowa Huta jako najważniejszej i najbardziej kluczowej pozycji socjalistycznego budownictwa.

Uchwała Prezydium Rządu ustala dokładne terminy oddania do eksploatacji podstawowych obiektów produkcyjnych kombinatu Nowa Huta i podkreśla wagę ścisłego przestrzegania tych terminów.

Uchwała Prezydium Rządu zobowiązuje ministerstwa resortowe do zapewnienia dostaw konstrukcji, maszyn, urządzeń, materiałów ogniotrwałych dla budownictwa kombinatu, Zakładów podległe Ministerstwu Hutnictwa winny dostarczyć jeszcze w br. dla budowy kombinatu m. in. ponad 22 tysiące ton konstrukcji stalowych, około 15 tysięcy ton maszyn i urządzeń, ponad 26 tysięcy ton materiałów ogniotrwałych.

Wymaga to od szeregu zakładów mobilizacji sił i środków dla spełnienia tych zadań. Np. Huta „Po-

kój” musi skrócić co najmniej o 2 miesiące okres postoju jednej z walcowni w okresie rekonstrukcji i umożliwić wyprodukowanie przez hutnictwo ponad plan w roku bieżącym znacznych ilości blach.

Przed hutą „Zabrze” stoi zadanie podniesienia planu 1953 r. o 1200 ton konstrukcji żelaznych. Zakłady podległe Ministerstwu Przemysłu Maszynowego, Ministerstwu Żeglugi, Ministerstwu Energetyki, Ministerstwu Przemysłu Drobno- i Rzemiosłom muszą dostarczyć w br. łącznie ponad 21 tys. ton konstrukcji stalowych i urządzeń. Dla umożliwienia wykonania podstawowej produkcji 1953 roku na kombinacie Nowa Huta Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego musi zakończyć w najkrótszym czasie budowę i uruchomić centralną betoniarnię, centralną cieżnielnię, centralną zbrojarnię i centralną bazę transportu.

Uchwała przewiduje, celem zapewnienia zwiększonej obsady II i III zmiany, odpowiednie zwiększenie stanu zatrudnienia.

Celem udzielenia pomocy generalnemu wykonawcy zostanie mu dostarczony dodatkowy sprzęt, umożliwiający podniesienie stopnia mechanizacji, szczególnie na odcinkach robót pracochłonnych.

Uchwała Prezydium Rządu podkreśla dobitnie podstawowe znaczenie terminowego uruchomienia pierwszego etapu kombinatu Nowa Huta, jako kluczowego elementu naszego Planu 6-letniego.

Czołowa gazeta świata

Dzień dzisiejszy cała postępową prasę obchodzi jako swoje święto. Dziś przypada rocznica powstania „Prawdy”, bojowego organu partii Lenina-Stalina.

Od 41 lat „Prawda” broni nieugięcie sprawy robotniczej, walczy o pełne zwycięstwo idei marksizmu-leninizmu w świecie, jest niezawodnym propagandystą i organizatorem nowego życia wielkiego Kraju Rad. Na nią od pierwszych dni jej istnienia zwrócone są oczy całego międzynarodowego proletariatu, który w gazecie tej widzi nieomylny drogowskaz. Z łamów „Prawdy” również polscy rewolucjonści czerpali nauki, które pomagały im wychowywać klasę robotniczą, hartować szeregi partii, uzbrajać ją do nowych zwycięstw w walce o wolność i socjalizm.

Powstanie „Prawdy” w 1912 r. — jak to wskazywał towarzysz Stalin — było założeniem fundamentu pod zwycięstwo bolszewizmu w 1917 roku.

Pismo, w którym współpracowali Lenin, Stalin, Kalinin, Zdanow, Dzierżyński, Gorki i Majakowski — wychowało tysiączne i milionowe kadry działaczy partyjnych, bojowników Października, budowniczych socjalizmu i komunizmu w pierwszym na świecie kraju zwycięskiej rewolucji socjalistycznej. Wychowało ono niezliczone zastępy ofiarnych bojowników sprawy robotniczej w całym świecie.

Siła „Prawdy” — gazety, która jest wzorem dla całej prasy, walczącej o postęp, pokój i szczęście mas pracujących — leży w jej głębokiej partyjności.

Każde słowo „Prawdy”, to słowo partii, każda myśl, zawarta w jej artykułach to myśl partii, to nauki partii, mądre jej wskazania.

Towarzysz Stalin uczy, że gazeta jest tym najbardziej niezawodnym instrumentem, za pomocą którego partia co dzień, co godzina rozmawia z klasą robotniczą. Tę więź partii z masami „Prawda” utrzymywała zawsze najpełniej. „Prawda” na swych łamach codziennie tłumaczy masom w przekonujący i zrozumiały sposób politykę partii, skupia wokół niej szerokie masy, wychowuje ofiarnych bojowników o realizację tej polityki.

Gazeta wnikliwie wśluchuje się w głosy mas, analizuje i podchwytuje każdą, tworząc inicjatywę ludzi radzieckich, pomaga im w rozwijaniu nowych metod i form pracy.

„Prawda”, wierna wskazaniom swych założycieli — Lenina i Stalina — była i jest nie tylko kolektywnym agitatorom i propagandystą, lecz kolektywnym organizatorem nowego socjalistycznego życia.

Nazwa gazety w pełni odzwierciedla jej treść. W przeciwieństwie do prasy burżuazyjnej, której celem jest oszukiwanie mas, ukrycie przed nimi faktów bądź ich wypaczenie — „Prawda” nie ma nic do zatajenia przed swoim narodem. Z całą ostrością gazeta ujawnia wszelkie braki i niedociągnięcia w pracy aparatu partyjnego, państwowego i gospodarczego.

„Jeżeli nie podkreślamy i nie ujawniamy uczciwie i otwarcie jak na bolszewików przystało, braków i błędów w naszej pracy uczył towarzysz Stalin — zamykamy sobie drogę naprzód. My zaś chcemy posuwać się naprzód. I właśnie dlatego, że chcemy posuwać się naprzód, musimy uznać za jedno ze swych najważniejszych zadań uczciwą i rewolucyjną samokrytykę”.

Uzbrojona w te genialne nauki „Prawda” bezlitośnie piętnuje biurokracyzm, brak czujności, upajanie się sukcesami, wszelkie pozostałości kapitalizmu w świadomości ludzkiej. Dzięki ujawnianiu błędów, a nie zamazywaniu ich, — dzięki konsekwentnej walce z nimi gazeta stała się w okresie pierwszych pięćdziesiąt lat stalinowskich ważnym narzędziem budownictwa socjalistycznego (Ciąg dalszy na str. 2)

Nowy sukces Komunistycznej Partii Francji

Wstępne wyniki drugiej tury wyborów samorządowych we Francji

PARYŻ (PAP). W niedzielę 3 maja odbyła się druga tura wyborów samorządowych w 18.057 gminach, liczących poniżej 9 tysięcy mieszkańców, w których w pierwszej turze (dnia 26 kwietnia) żadna lista nie uzyskała bezwzględnej większości głosów. Spośród przeszło 4.179 tysięcy uprawnionych wstrzymało się od głosowania 27 proc.

Już pierwsze wyniki wstępne świadczą o nowym poważnym sukcesie Francuskiej Partii Komuni-

stycznej, która nie tylko zachowała swe dawne pozycje, lecz w wielu gminach zwiększyła poważnie swój stan posiadania. Zdobyła ona większość w licznych radach samorządowych, jak m. in. w miejscowościach Vézille (Isere), Dives-sur-Mer (Calvados), Audierne (Finistere), Bullion i (Marly Seine-et-Oise), St. Tulle (Basses-Alpes), Moutiers (Meurthe-et-Moselle), Fouquieres-Lens (Pas-de-Calais) itd.

Wstępne wyniki drugiej tury wyborów samorządowych świadczą o potężnym oddźwięku apelow o jedność działania, skierowanych przez poszczególne sekcje FPK do miejscowych organizacji partii socjalistycznej. W różnych miejscowościach dołowe organizacje SFIO nie uległy naciskom prawicowych przywódców socjalistycznych i przyjęły apel komunistów o jedność działania.

Z drugiej strony prawicowi przywódcy SFIO zawarli w wielu wypadkach haniebne koalicje z kandydatami reakcyjno-faszystowskimi, a tych socjalistów, którzy wypowiedzieli się za jednością działania z komunistami, wykluczali z partii.

Ogólnie biorąc, druga tura wyborów przyniosła komunistom dalsze zwiększenie stanu posiadania lub skonsolidowanie pozycji zdobytych 26 kwietnia. Przyznał to nawet minister spraw wewnętrznych Brune, stwierdzając w ogólnych wyrazach, że „partia komunistyczna poprawiła nieco swe pozycje”.

Gaulliści, podobnie jak w pierwszej turze, ponieśli druzgocącą klęskę.

Wyjazd delegacji radzieckiej na sesję Biura Światowej Rady Pokoju

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS donosi, że dnia 4 maja wyjechała do Sztokholmu delegacja radziecka na sesję Biura Światowej Rady Pokoju. W skład delegacji wchodzi: A. Korniejczuk, M. Tichonow i J. Erenburg.

Ostatnie wiadomości sportowe

Rużicka (CSR) zwyciężcą IV etapu Wyścigu Pokoju Drużyna polska nadal na szóstym miejscu

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA

1) Rużicka (CSR) — 4:21:07, 2—3) Andersen (Dania) — 4:22:07, Pedersen (Dania) — 4:22:07, 4—6) Elliot (Belgia) — 4:26:03, Schur (NRD) — 4:26:03, Trygg (Norwegia) — 4:26:03, 7—9) Pawlisiak (Polonia Francuska) — 4:27:22, Fillette (Francja) — 4:27:22, Chraplak (Pol. Franc.) — 4:27:22, 10—13) Jorgensen (Dania) — 4:27:22, Malek (CSR) — 4:27:22, Nesl (CSR) — 4:27:22, Radigon (Francja) — 4:27:22

Miejsca Polaków: W grupie 14—19) Wilczewski i Kłabiński — 4:27:22, 20) Wójcik — 4:27:28, 21) Królak — 4:27:34, 45) Ulik — 4:37:42.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA
1) Dania — 13:11:36, 2) CSR — 13:16:51, 3) NRD — 13:20:47, 4) Polonia Francuska — 13:22:06, 5) Polska — 13:22:12, 6) Belgia — 13:22:50, 7—8) Anglia — 13:24:50, Bułgaria — 13:24:50, 9) Francja — 13:38:01, 10) Austria — 13:44:47.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO CZTERECH ETAPACH:
1) Pedersen (Dania) — 19:30:27, 2) Maitland — (Anglia) — 19:55:12, 3) Van Schil (Belgia) — 19:56:39,

4) Eloit (Belgia) — 19:59:48, 5) Knezourek (CSR) — 20:01:15, 6) Deutsch (Austria) — 20:01:29, 7) Malek (CSR) — 20:01:42, 8) Andersen (Dania) — 20:02:34, 9) Newman (Anglia) — 20:03:49, 10) Radigon (Francja) — 20:05:27.

Miejsca Polaków: 18) Wójcik 20:10:36, 19) Kłabiński — 20:11:18, 22) Wilczewski — 20:11:46, 40) Królak — 20:29:12.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO CZTERECH ETAPACH:
1) Dania — 59:56:23, 2) Anglia — 60:04:49, 3) Belgia — 60:05:36, 4) CSR — 60:07:35, 5) NRD — 60:09:10, 6) Polska — 60:14:35, 7) Polonia Francuska — 60:29:32, 8) Francja — 60:38:01, 9) Bułgaria — 60:49:08, 10) Austria — 60:49:29.

IV etap rozpoczął się tuż po starcie ucieczką Królaka, który zdobył przewagę ok. pół km, jednak na 15 km Polaka dochodzą Duńczycy Pedersen i Andrex Andersen, Węgrzy Szabo i Kis - Dala, Maitland (Anglia), Rużicka (CSR) i przodownik wyścigu Deutsch.

Z grupy tej uciekają wkrótce Deutsch i Rużicka, jednak na 20 km Austriak łamie koło, musi czekać na wóz techniczny i już do

końca etapu nie dojdzie do czołówek. Rużicka nie ryzykuje samotnej jazdy, zwalnia i pozwala się dojść szóstce kolarzy, wśród których jedzie Królak.

Na 50 km Rużicka ucieka ponownie pociągając za sobą Duńczyków Pedersena i Andersena. Tymczasem pozostała grupa dochodzi duża stawka kolarzy, wśród nich trzy Polacy: Wilczewski, Kłabiński i Wójcik.

Na krętych uliczkach Chornutova pogoń za czołówką podejmuje: Polacy Wilczewski, Kłabiński, Wójcik i Królak, Schultz i Schur (NRD). Francuz Fillette i nasz rodak z Francji Pawlisiak.

Na 50 km przed metą grupa ta ma około 1 km przewagi nad następną, z której odgręwa się siedmiu kolarzy z Belgii Eloit na czele. Na ostrych zjazdach przed Ustą nad Łabą grupa 7 kolarzy dochodzi poprzednią grupę, w której jedzie 4 Polaków i cała stawka rozpoczyna pościg za czołową trójką.

Z niebystwa entuzjazmem witają mieszkańcy Decina czołówek wyścigu, a szczególnie swojego rodaka Rużickę.

We wtorek 5 bm. kolarze mają w Decinie dzień odpoczynku.

W 135 rocznicę urodzin Karola Marksa

Zwycięska idea naszej epoki

NA przestrzeni wieku ideologicznie burżuazji wpajał robotnikom przekonanie, że wyzysk, bezprawie, przemoc to „naturalny”, odwieczny porządek rzeczy, że pienne są nadzieje, by kiedykolwiek znikła nędza i niedola ludzka. Że walka przeciw wszechwładzy pieniądza, przeciw eksploatacji, poniżeniu i degradacji człowieka skazana jest na nieuchronną klęskę.

Karol Marks rzucił wyzwanie wszystkim potęgom i autorytetom burżuazyjnego świata — monarchom, papieżom, bankierom i broniącym ich panowania „teorytkom”. Zdemaskował on i obalił teorię o niewzruszalności kapitalizmu, teorie, które miały spętać walkę uciskanych o lepsze jutro. Genialny umysł uczonego odkrył prawdę, która potwierdziła to, co czuło płomiennie serce rewolucjonisty. Że ustrój zrodzony z wyzysku, z podeptania godności człowieka nie jest wieczny. Że jest tak samo nietrwały i przemijający, jak panowanie wszystkich wyzyskiwaczy i gnębicieli ludu w przeszłości. Że po upadku kapitalizmu musi nieuchronnie nastąpić nowa era w dziejach ludzkości — era komunizmu.

Wielką historyczną zasługą Marksa i Engelsa jest nie tylko to, że stworzyli naukę, która stała się niezwykłym orężem walki wyzwolenia proletariatu, lecz i to, że stworzyli partię rewolucyjną, która uczyła proletariuszy walczyć tym orężem, która budziła w nich proletariacką, klasową świadomość.

„Zasługi Marksa i Engelsa wobec klasy robotniczej — pisze Lenin — można wyrazić w niewielu słowach następująco: wpoił on w klasę robotniczą wiarę w swe siły i świadomość klasową i na miejsce marzeń postawił naukę”.

Przed Karolem Marksem nie uświadomiano sobie odrębności klasowej proletariatu, sprzeczności i przeciwstawności jego interesów interesom bankierów i fabrykantów. Znalazło to dobitny wyraz w poglądach utopijnych socjalistów. Twórcy utopijnego socjalizmu, Saint Simon, Owen i Fourier nie dopuszczali nawet myśli, że proletariatu może odegrać samodzielną rolę w historii. Dlatego też apelowali o ulżenie doli ludu do królów, „litościwych” milionerów i filantropów. Marks i Engels uczyli, że wyzwolenie proletariatu może i musi się dokonać nie z łaski oświeconych mężów burżuazji, lecz w nieublaganej z nią walce, że powinno ono być dziełem samej klasy robotniczej. Marks i Engels wpajali proletariuszom całego świata świadomość ich misji dziejowej — zburzenia kapitalizmu i zbudowania bezklasowego społeczeństwa. Tę rewolucyjną naukę Marksa i Engelsa rozwinięli i wzbogacili w epoce imperializmu Lenin i Stalin. Pod wodzą genialnych kontynuatorów dzieła Marksa i Engelsa pierwszą szturmowa brygada światowego proletariatu zdruzgotowała kapitalizm na obszarze imperium carów i zbudowała społeczeństwo socjalistyczne.

W małej księżeczce, którą Marks i Engels wydali 105 lat temu w „Manifeście Komunistycznym”, burżuazja wyczytała wyrok na swój barbarzyński ustrój społeczny, na swoją ideologię ucisku i grabieży, na gwałty i zbrodnie swych rządów. By o później wykonanie tego wyroku, powstrzymać nieodwracalny bieg historii, nie gardzi ona żadnym oszu-

stwem, żadnym przestępstwem i lajdactwem.

Czegóż nie czyniła burżuazja, żeby odgrodzić lud pracujący od rewolucyjnej ideologii Marksa i Engelsa, Lenina i Stalina? Jakich środków nie chwytala się, żeby zniszczyć idee komunizmu?

Sądy i więzienia, szpicle i żandarmi, piatni prowokatorzy i oszczercy zmobilizowani zostali do walki przeciwko wyzwoleniu ideologii marksizmu i jej konsekwentnym, nieugiętym szermierzom — komunistom. Ale ani carska ochrana, ani polska defensywa i hitlerowskie gestapo, ani amerykańskie FBI nie zdołały podważyć siły marksizmu, zdławić ruchu wyzwolenieckiego mas ludowych.

Nie udało się powstrzymać zwycięskiego pochodu i wolucyjnych idei marksizmu również oportunistom i rewizjonistom spod znaku II Międzynarodówki.

Zmieniały się rządy burżuazyjne, pojawiali się i znikali Bernstein i Adlery, Bauery i Vanderveldy, Blumy i Mac Donaldy, a marksizm pozostawał, i zwyciężał.

Czym wytłumaczyć ten triumf marksizmu? Czym wyjaśnić fakt, że wbrew wszelkim złym mocom starego, ginącego świata idee marksizmu-leninizmu ostały się, rozwinęły, urosły w potęgę, przeobiekły się w żywy kształt rzeczywistości dla 800 milionów ludzi w Europie i Azji?

Siła i niezwyciężoność marksizmu płynie z faktu, że zrodził się on nie z beznadziejnej fantazji marzycieli, nie z myślowych spekulacji, oderwanych od życia filozofów, lecz wyrósł na gruncie obiektywnych, niezależnych od woli ludzkiej praw, które nieuchronnie prowadzą do upadku kapitalizmu. Że przetrwał, urosł on te prawa na język czynny, rewolucyjnej walki o przeobrażenie świata. Że zwałował on zdecydowanie pesymizm, apatię i bierność człowieka, fatalistyczne korzenie się przed uciskiem i tyranią, wykazując, że w ramach działających, obiektywnych praw „ludzie sami tworzą historię”. To znaczy — mogą ująć swój los we własne ręce, mogą swoje tęsknoty i marzenia o wolnym, ludzkim życiu przekuć w rewolucyjny czyn, w konkretną, realną rzeczywistość.

Niezwykłość marksizmu polega na tym, że jest on „naukowym wyrazem podstawowych interesów klasy robotniczej” (Stalin), że jest on nierozdzielnie, organicznie związany z walką wyzwoleniecką proletariatu — jedynej, konsekwentnie rewolucyjnej, produkującej klasę naszej epoki. Klasy, która przejęła sztandar swobód demokratycznych, sztandar wolności i niezależności narodów, wyrzucony za burtę przez

sprzedajną, kosmopolityczną burżuazję. Marksizm jest niezwyciężony właśnie dlatego, że jest ideologią klasy robotniczej, która skupia wokół siebie wszystko, co uczciwe, twórcze, patriotyczne wśród wszystkich narodów; która reprezentuje interesy całej walczącej o pokój i postęp ludzkości.

Siła teorii marksistowsko-leninowskiej polega na tym, że nie formułuje ona „wiecznych” praw, nie układa powszechnie obowiązujących „recept”, że nie jest niewzruszona, skostniała doktryną, lecz żywą twórczą nauką.

Nierozdzielny związek marksizmu-leninizmu z praktyką sprawia, że każdy nowy okres historyczny, nowe doświadczenia walki rewolucyjnej i narodowo-wyzwoleniecznej, nowe odkrycia naukowe doskonalą i wzbogacają teorię marksistowską, czyniąc z niej coraz ostrzejszy i skuteczniejszy oręż w walce o socjalizm.

Źródłem siły teorii marksistowsko-leninowskiej jest wreszcie to, że wchłonęła ona i przetworzyła wszystko, co cenne, postępowe, humanistyczne w nauce burżuazyjnej, że stała się ona jedynym prawidłowym spadkobiercą i kontynuatorem jej najlepszych, postępowych tradycji.

W setną rocznicę urodzin Karola Marksa, w roku 1918 zwycięski sztandar marksizmu-leninizmu powiewał nad jedną szóstą częścią świata. W 135-ą rocznicę genialnego teoretyka i nauczyciela międzynarodowego proletariatu, twórcy dialektycznego i historycznego materializmu idee marksizmu wcielane są w życie na jednej trzeciej globu ziemskiego, 800 milionów ludzi kroczy dziś jasną, zwycięską drogą, jaką wytyczył ludzkości Marks, Engels, Lenin i Stalin. Elektrownie wodne, budowane rękoma bohaterów robotników Kraju Rad, stal polskiego hutnika i węgiel górnik chińskiego, pszenica chłopów bułgarskiego i tkaniny fabryk węgierskich — wszystko to służy idei wyzwolenia człowieka; zbudowania sprawiedliwego, prawdziwie ludzkiego ustroju — socjalizmu i komunizmu. Na czele walki o realizację tej idei kroczy okryta chwałą, bohaterką KPR, która nieugięcie i wytrwale wykonuje testament Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina.

Idea ta, zwycięska idea naszej epoki, porywa do boju miliony uciskanych i gnębionych we Francji i Włoszech, w Vietnamie i na Malajach, wszędzie, gdzie toczy się walka z kapitalistycznym wyzyskiem i rozbojem kolonialnym — o chleb, wolność i szczęście człowieka.

Idea ta prowadzi ludzkość do komunizmu.

Władysław Borowski

Czołowa gazeta świata

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Wielkie i nieprzemijające są zasługi „Prawdy” w dziedzinie rozwijania i pobudzania życia ideologicznego w ZSRR.

Na jej to łamach toczyły się wielkie dyskusje naukowe z zakresu biologii, pawlowizmu, na temat dramaturgii i inne. Na jej łamach ukazały się prace tej miary co wielkie dzieła towarzysza Stalina, „Marksizm a zagadnienie językoznawstwa”, które było nowym, potężnym wkładem do teorii marksizmu-leninizmu.

Ogromny dorobek tej twórczej pracy ideologicznej stał się własnością całego światowego obozu postępu. Pomógł rozgromić liczne, fałszywe i wrogie klasie robotniczej teorie, uczynił poważny krok naprzód w rozwoju nauki.

Na przestrzeni dziesięcioleci swel chlubnej działalności, „Prawda” nigdy nie ogranicza się jedynie do rejestrowania faktów, lecz uogólnia doświadczenia i wyraża najsłabszy sens wydarzeń. Wobec wszystkich, co zachodzi na świecie „Prawda”, zajmuje czynną walczącą postawę, wskazuje masom kierunek i ich rolę w potężnej walce z postępu przeciwko wszystkiemu, co wsteczne i reakcyjne, przeciwko wszystkim, co hamuje pochód ludzkości naprzód.

Z jakąż uwagą i napięciem masy pracujące całego świata czytywały się w podawane za „Prawdą” przez postępową prasę spra-

wozdania z obrad XIX Zjazdu. Wiedzieli, że „Prawda” mobilizując narody radzieckie do realizacji gigantycznych zadań budowy komunizmu, walczy o sprawę całej postępowej ludzkości, której interesy są nieodłączne od interesów Związku Radzieckiego.

To „Prawda” wyrażając politykę wielkiej partii Lenina - Stalina walczy niezmłomie o utrwalenie pokoju między narodami, głosi konsekwentnie zasadę możliwości pokojowego współistnienia państw niezależnie od ich ustroju wewnętrznej. To „Prawda” wyjaśnia całemu światu politykę zagraniczną ZSRR, dążącą do zacieśnienia współpracy politycznej i gospodarczej między narodami, politykę zachowania i utrwalenia pokoju. Któż z nas nie czytał drukowanego na łamach „Prawdy”, mającego tak doniosłe znaczenie dla utrwalenia pokoju, artykułu w związku z wystąpieniem prezydenta Eisenhowera? Któż nie odczuł siły argumentów demaskujących wszelkie próby podżegaczy wojennych, prób mające na celu niedopuszczenie do odwrócenia w sytuacji międzynarodowej

Nie ma i nie było na całym świecie pisma, które by cieszyło się podobnym autorytetem, którego artykuły byłyby tak szeroko czytane, komentowane i analizowane — jak artykuły „Prawdy”.

Na „Prawdzie” wzorują się wszystkie gazety partii robotni-



W KFWM przełamano złe nawyki

Kraśnicka Fabryka Wyrobów Metalowych po raz pierwszy od wielu miesięcy wykonała plan miesięczny i to w 102,3 proc.

Trzeba było ogromnego wysiłku kierownictwa zakładu i ofiarnej pracy całej załogi, by przełamać trudności, jakie napotymano przy realizacji zadań. Nie szczędzono im w KFWM. Nigdy przed tym nie widziano tu takiego zapału do pracy, takiego entuzjazmu. Ogromnie pomogły też zobowiązania długookresowe i Warty 1-majowe.

Jakże dumna była załoga, składając na akademi 1-majowej meldunek, że plan ilościowy w kwietniu nie tylko wykonała, ale nawet przekroczyła. Kilku robotników otrzymało nagrody za doskonałe wywiązanie się ze swoich zadań.

Szczególnie wyróżniła się brygada młodzieżowa, zorganizowana w czynie 1-Majowym w dziale automatów. Swym przykładem porwała ona starszych robotników, którzy podjęli z młodzieźcami współzawodnicztwo o tytuł „najlepszej zmiany”. W brygadzie młodzieżowej produkują: Stanisławek, Oleszko, Siembida, Karas i Wnuk; u starszych: Gajewski, Kwiatek, Kołodziejczyk i Albin.

Mówiąc o sukcesach załogi automatów nie można nie podkreślić ogromnego w nim udziału majstrów: Jana Mazura (zmiana młodzieżowa) i Linkego (zmiana „starszych”).

Na specjalne uznanie zasługują też dwaj bracia: Tadeusz i Jan Świątek oraz Józef Martys, którzy dali wzór prawdziwie socjalistycznego stosunku do pracy.

Są jednak i trudności, które musi pokonywać załoga KFWM. Z powodu niedbalstwa i nienależytego wywiązywania się z obowiązków głównego mechanika siedem wielonożówek, na których odbywa ją się pierwsze operacje, jest unieruchomionych. Stało się to wskutek złego remontu, braku części zamiennych, czy też lekkomyślnego potraktowania przez głównego mechanika drobnych usterek, które zaniedbane przerosły w poważne defekty wymagające dłuższego remontu.

Wielonożówki muszą być natychmiast uruchomione. Nie wolno głównemu mechanikowi rzucać kłód pod nogi dzielnej załogi KFWM, niweczyć jej ofiarny trud!

Dzięki zobowiązaniom 1-majowym...

Dzielna załoga Fabryki Obuwia im. M. Buczka już w dniu 29.IV. wykonała miesięczny plan produkcji. Ale tempo pracy nie osłabło. Dzięki temu wykonanie planu miesięcznego do dnia 30.IV. wyniosło 103 proc.

Swoje osiągnięcia zawdzięczają „Buczkwicy” rytmicznemu wykonywaniu planów dekadowych.

I dekada	— 101,8%
II „	— 104,6%
III „	— 102,7%

POMOGŁY IM WARTY

Cała załoga fabryki pomimo systematycznej realizacji zobowiązań długookresowych podwyższyła jeszcze swoją wydajność w ramach 1-majowych wart.

Jako najlepsi robotnicy wyróżnili się szczególnie swą pracą w czasie pełnienia wart pracownicy montażu: Jan Wasik, Wiktor Orman, Adam Wójcik, Bolesław Musiński i Roman Gajderowicz.

W ówkiem najlepiej pracowali: Anatol Pawłowicz, Henryk Smlech, Stanisław Czyliński oraz Bronisława Moliszowska.

Wymiana chorych i rannych jeńców wojennych w Korei

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Delegacja koreańsko-chińska, uczestnicząca w rokowaniach w sprawie rozejmu, opublikowała w dniu 3 maja br. następujący komunikat:

Strona przeciwna przekazała dnia 3 maja br. stronie koreańsko-chińskiej w Panmundżonie 105 chorych i rannych jeńców wojennych Koreańskiej Armii Ludowej i 80 chorych i rannych jeńców chińskich ochotników ludowych. Strona przeciwna zakomunikowała, że zakończyła repatriację chorych i rannych jeńców wojennych Koreańskiej Armii Ludowej i chińskich ochotników ludowych, którzy podlegali repatriacji.

Od chwili rozpoczęcia przez obie strony repatriacji chorych i rannych jeńców wojennych strona przeciwna przekazała stronie koreańsko-chińskiej 6.670 chorych i rannych jeńców, wśród nich 5.640 jeńców Koreańskiej Armii Ludowej i 1.030 chińskich ochotników ludowych.

Repatriacja internowanych w Korei północnej obywateli francuskich

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje:

Dnia 26 marca br. rząd radziecki przekazał rządowi Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej prośbę rządu francuskiego w sprawie repatriacji obywateli francuskich internowanych w Korei północnej. Rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej ustosunkował się pozytywnie do tej prośby.

Internowani obywatele francuscy przekazani zostali w dniu 18 kwietnia w Antungu (Chińska Republika Ludowa) przedstawicielom Związku Radzieckiego w celu wysłania ich do ojczyzny.

Dnia 30 kwietnia 14 obywateli francuskich internowanych w Korei północnej z b. konsulem generalnym Francji w Seulu Perruche na czele przybyło do Moskwy, a w dniu 3 maja udało się samolotem do Francji.

Odezwa Prezydium Niemieckiego Kongresu Młodzieży

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Duesseldorfu, że Prezydium Niemieckiego Kongresu Młodzieży wydało odezwę nawołującą społeczeństwo zachodnio-niemieckie, by stanęło w obronie młodzieży przed zamierzoną rekrutacją do agresywnej armii zachodnio-niemieckiej. W odezwie tej Prezydium Niemieckiego Kongresu Młodzieży apeluje również do młodzieży Niemiec zachodnich, aby niezwłocznie podjęła walkę przeciwko przymusowej rekrutacji.

Na stachanowskim kursie metalowców w »Sztandarze Ludu«

Metodę Kolesowa można stosować również w zakładach drobnej wytwórczości

W ślad za warszawskim „Ursusem”, w którym po raz pierwszy w Polsce zastosowano metodę Kolesowa — tokarza ze Średniowolżańskich Zakładów Budowy Obrabiarek, ambitną próbę podjęli w marcu tokarze z Lubelskiej Fabryki Maszyn Rolniczych. W następnym miesiącu skrawaniem metalu przy pomocy noża radzieckiego tokarza zajęli się robotnicy z Fabryki Samochodów w Cieżarowych im. Bolesława Bieruta i kolejarze z PKP.

„Sztandar Ludu” już od pierwszej próby w LFM przystąpił do popularyzowania noża Kolesowa, informując stale swych czytelników o wynikach w artykułach własnych i listach nadsyłanych przez korespondentów.

Redakcja nie ograniczyła się jednak tylko do artykułów. W dniu 28 kwietnia br. dział ekonomiczny „Sztandaru Ludu” zorganizował jednodniowy kurs stachanowski, zapraszając nań tokarzy, szlifiery i pracowników technicznych z Lubelskiego Węzła Kolejowego, z metalowych zakładów spółdzielczych i podległych Wojewódzkiemu Zarządowi Przemysłu Terenowego. Kurs ten odbył się w Fabryce Samochodów Cieżarowych im. Bolesława Bieruta.

NIE BARDZO WIERZE W TEN NOŻ KOLESOVA...

Nowiutki „Lublin” chybała, trząsał się i podskakiwał na wybojach Melgiewskiej szosy. Siedzący na ławkach czuli się dobrze, ale ci co stali na platformie przeczuli się gwałtownie z kąta w kąt. Nie przeszkadzało to jednak w rozmowie.

— Nie bardzo wierzę w ten noż Kolesowa.

— Podobno skraca on czas maszynowy i zwiększa wydajność obróbki, pozwala na podnoszenie normy, podwyższa zarobki. — Sypały się uwagi.

— E... tam — najwięcej wątpliwości miał młody kolejarz, tokarz z PKP Winiarczyk. — My już próbowałem tego noża. Po każdym toczeniu zostawały głębokie bruzdy na wałach. Machnąłem ręką i Pracujemy po staremu. Dopóki nie zobaczę na własne oczy i nie dotknę ręką gładkiej powierzchni, nie uwierzę.

PIERWSZE SŁOWA, RYSUNKI I WZORY

„Lublin” wtaczał się już w bramę FSC. W świetlicy czekali na nas najlepsi znawcy metody Kolesowa w Lublinie: główny technolog FSC inż. Edward Pałac, kierownik laboratorium skrawania inż. Stanisław Gruszczyński oraz kierownik referatu gospodarki narzędziowej inż. Bogusław Kądziołka.

Już po pierwszych słowach referatu, gdy na tablicy pojawiły się rysunki i wzory zdawało się, że robotnicy i inżynierowie nie poznali się dziś, ale znają się już bardzo dawno. Każdy tokarz, szlifierz, technik, zdawał się rozmawiać z wykładawcą bez słów, spojrzeniem i ruchem głowy.

Potem oglądali rysunki, fotografie, powiększone kilkakrotnie, drewniane pierwowzory noża Kolesowa. Notowali skrętnie słowa inżynierów, a potem pytali, pytali coraz więcej, prosili o pożyczkę rysunków.

Siedząc z boku widziałam, jak zmieniły się i ożywiły twarze, słyszałam pytania, słowa uznania, że to słuszne, że zgadza się z rysunkami, z cyframi, że z obliczeń wypadają korzyści i nadzieja na lżejszą, łatwiejszą pracę. Czyżby się już przekonali?

MY CHCEMY ZOBACZYĆ NA TOKARCE

Ale uczestnicy kursu prosili: chcemy to zobaczyć na przykładzie praktycznym, wprost na tokarce.

Poszliśmy do narzędziowni, serca FSC, pełnej rewolwerówek szlifierek i tokarek w środku obrzynanej hali, pełnej błękitno-srebrnych, wytryskujących spod rąk spawaczy bijsków stała tokarka, Cieżka, czy sta i naoliwiona. Pochylił się nad nią jeden z najlepszych tokarzy, inicjator Wart i Majowych, który jako jeden z pierwszych zaczął w FSC toczyć metodą Kolesowa, znany przodownik pracy, Czesław Iwanicki.

Otoczyli zwartym kołem tokarkę i obejrzeli najpierw noż. Dokładnie, ze wszystkich stron, spróbowali ostrości kantów, zważyli w rękę.

Maszyna ruszyła. Lśniaka, stalowa krawędź noża dotknęła brudnego, rudego od rdzy wału. Płynęły pierwsze wióry. Najpierw brunatne, potem czyste, srebrne i fioletowe od ciśnienia i gorąca. Nóż posuwał się gładko po wale, maszyna nieruchomiła i rozpoczynała znowu wędrować. W każdej chwili dotykała wałka. Był jeszcze ciepły.

Dlatego ponowne próby należało by przeprowadzić na kle obrotowym. Tokarze nasi, a także i inni, którzy pracować będą metodą Kolesowa powinni pamiętać, że przy obróbce nie należy przekraczać prędkości skrawania 80 do 100 metrów na minutę. że koniecznym jest przeliczenie zwiększonego przekroju wióra, w zależności od dysponowanej mocy obrabiarki. Pozwoli to z jednej strony zabezpieczyć się przed zniszczeniem silnika, z drugiej zaś zapewni maksymalne wykorzystanie mocy obrabiarki.

— Praca metodą Kolesowa — mówił tokarz Szymański — wymaga ścisłej współpracy robotnika z personelem inżynieryjno-technicznym. Tokarz stosujący przy obróbce wysokosprawną metodę powinien znać wzory i rysunki techniczne. Dlatego biura techniczne fabryk muszą pamiętać o tym wcześniej i przygotować materiał instrukcyjny przed wprowadzeniem metody Kolesowa przy obróbce. Przy każdej tokarce, przy której robotnik ma pracować nożem Kolesowa powinien znajdować się tabliczka z obliczeniem obrotów i długości posuwu, by robotnik był należycie zorientowany.

Jednodniowy kurs stachanowski zorganizowany przez dział ekonomiczny „Sztandaru Ludu” przy wydatnej pomocy pracowników działu głównego technologa FSC — inż. Edwarda Pałacza, inż. Stanisława Gruszczyńskiego i inż. Bogusława Kądziołka dał oczekiwane rezultaty.

Metalowcy z drobnych zakładów przemysłowych zapoznali się nie tylko z metodą Kolesowa, ale i z organizacją prac w wielkiej fabryce.

Kurs stachanowski pobudził tokarzy, szlifiery oraz pracowników technicznych z drobnych zakładów metalowych do wprowadzenia noża Kolesowa we własnych warsztatach.

Rola działu ekonomicznego Redakcji „Sztandaru Ludu” w tej dziedzinie nie jest jeszcze skończona. Do zadań na najbliższą przyszłość należy będzie pomoc zakładom w propagowaniu nowej metody i wymianie doświadczeń między poszczególnymi zakładami. Przez notatki i artykuły instrukcyjne będziemy starali się, aby metoda Kolesowa stała się powszechnie używana w produkcji.

D. M.

Usprawnić likwidację odlogów na Lubelszczyźnie

W bieżącej kampanii siewnej wieś lubelska miała poważne zadanie do wykonania. Chodziło nie tylko o sprawne i terminowe przeprowadzenie siewów, ale również o likwidację odlogów, zwłaszcza w powiatach wschodnich województwa, a więc w tomaszowskim, hrubieszowskim i włodawskim.

W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość hektarów leżących odlogiem poważnie zmalała, ale wciąż jeszcze stanowi poważną cyfrę. Dlatego też rząd nasz wydał specjalną uchwałę traktującą o likwidacji odlogów, a Ministerstwo Rolnictwa szereg instrukcji omawiających dokładnie to zagadnienie.

Czy jednak służba rolna wymienionych powiatów stanęła na wysokości zadania i potrafiła zapewnić sprawny przebieg tej akcji?

Odpowiedzią będą liczby. W powiecie hrubieszowskim na początku akcji siewnej było 2136 ha odlogów. Do dnia 20 kwietnia zagospodarowano 419 ha. Stanowi to około 20%. Nie lepiej przedstawia się sytuacja w powiecie tomaszowskim, gdzie zlikwidowano dotychczas około 100 ha odlogów. Najgorzej jednak jest w powiecie włodawskim, gdzie dotychczas zaorano i zagospodarowano zaledwie około 10% leżących odlogiem gruntów.

Wniosek z tego prosty. Służba rolna nie potrafiła odpowiednio przeprowadzić tej tak ważnej akcji gospodarczej i zapewnić pełnego wykonania nakreślonego planu.

Poszukajmy teraz przyczyn tego stanu rzeczy. Wina spada przede wszystkim na służbę rolną PRN. Nie doceniła ona znaczenia tej akcji, nie potrafiła zainteresować nią ogółu rolników, nie potrafiła pomóc aktywni gminnemu w sprawnym przeprowadzeniu likwidacji odlogów.

Analizując prace wydziałów rolnictwa w prezydiach rad narodowych należy stwierdzić, że pracownicy tych wydziałów nie znali nawet instrukcji w sprawie likwidacji odlogów. Kierownik Wydziału Rolnictwa w Tomaszowie przybywając na odprawę do Lublina nie mógł poinformować swoich zwierzchników o dotychczasowym przebiegu tej akcji. Świadczy to o całkowitym lekceważeniu sprawy likwidacji odlogów, świadczy o tym, że służba rolna w niektórych powiatach jest zbyt luźno powiązana z terenem i nie panuje kompletnie nad sytuacją.

Nie też dziwnego, że i w gminach sytuacja nie przedstawia się lepiej. Do wielu gminnych rad narodowych w wymienionych wyżej powiatach nie dotarły dotychczas ani uchwały Rządu, choć wydana była w ubiegłym roku, ani też instrukcja ministra rolnictwa z roku bieżącego. Prezydya PRN nie zaopatrzyły również GRN w odpowiednie druki, zwłaszcza druki umów i ewidencji. Co gorsza, powiatowa służba rolna nie zwróciła uwagi aktywu gminnego na konieczność jak najszybszej likwidacji odlogów. Stwierdzo-

no, że gminne rady narodowe nie prowadzą dokładnej ewidencji odlogów, a przez to samo nie orientują się w całokształcie sytuacji w gminach.

Mówiąc o likwidacji odlogów należy również podkreślić rolę jaką winny odegrać zespoły uprawowe. Służba rolna w powiecie tomaszowskim oparła się wprawdzie na nich w swojej pracy, niestety, w niedostatecznym stopniu. W ciągu bieżącej kampanii wiosennej zorganizowano zaledwie dwa zespoły uprawowe w gminie Rachanie, które podjęły się zlikwidować 40 ha odlogów.

Ale nawet i w tym wypadku popełniono zasadniczy błąd. Służba Rolna Prezydium PRN w Tomaszowie zadowolila się jedynie zorganizowaniem tych zespołów zapominając całkowicie o dalszej nad nimi opiece. Czy zespoły te wywiązują się należycie z podjętych obowiązków, trudno w tej chwili orzec, bo kierownictwo Wydziału Rolnego PRN żadnych informacji w tej sprawie nie jest w stanie udzielić.

W powiecie włodawskim i hrubieszowskim nie pomyślano zupełnie o tego rodzaju zespołach. A przecież w tych powiatach ilość odlogów jest stosunkowo największa.

Błędy popełnione w dotychczasowej akcji likwidacji odlogów poważnie wpłynęły na jej zahamowanie.

Służba rolna prezydium rad narodowych winna jak najszybciej zmienić dotychczasowy styl pracy. Nie dbalstwo i lekceważenie tego tak ważnego problemu jest szkodziwaniem gospodarczym, zwłaszcza w okresie obecnym, kiedy walczymy o zagospodarowanie każdego hektara ziemi, kiedy walczymy o wzrost produkcji rolnej, o podniesienie urodzajności.

Należy więc przeszkolić odpowiednich pracowników rad narodowych, uczynić ich odpowiedzialnymi za sprawny przebieg tej akcji. Należy dopilnować, by wszystkie prezydya gminnych rad narodowych zostały zaopatrzone w odpowiednie druki i arkusze ewidencyjne.

Równie ważne jest zagadnienie kontroli przebiegu akcji likwidacji odlogów. Pracownicy PRN powinni znać swój teren i orientować się w całokształcie pracy. A osiągnąć to mogą jedynie przez dopilnowanie terminowości i ścisłości składanych przez GRN-y meldunków oraz przez systematyczną kontrolę w terenie.

Należy również w poważniejszym niż dotychczas stopniu zająć się zespołami uprawowymi, propagować je, zakładać nowe i pomagać już istniejącym w przełamywaniu trudności.

Zastosowanie się służby rolnej do tych postulatów umożliwi naprawie błędów, a w konsekwencji pozwoli na pełne zagospodarowanie odlogujących terenów. (c).

Cegielnie zamojskie przodują w produkcji

Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych wykonał do dnia 25 kwietnia br. miesięczny plan produkcji w cegle surowej w 116,4 proc., w wypale w 241,9 proc.

Plan wykonany przez poszczególne cegielnie przedstawia się następująco.

Zamość	— 210,1 proc.
Tomaszów	— 143,1 "
Lublin	— 136,2 "
Kraśnik	— 96,6 "
Chełm	— 75,6 "
Łuków	— 63,7 "

Do najlepiej pracujących cegielni, które do dnia 25 IV. br. wysoko przekroczyły plany produkcyjne należą:

Wola Żółkiewska	— 404 proc.
Zamościanka	— 211 "
Bychawa	— 198 "
Czechówka Dolna	— 190 "
Witowie (p. Puławy)	— 175 "
Panińskie	— 165 "
Czechówka Górna	— 150 "
Kalinowszczyzna	— 150 "
Tyszowiec	— 150 "
Sierakowszczyzna	— 140 "
Woźuczyn	— 140 "

W dalszym ciągu nie wykonują swoich planów cegielnie: Dziesiąta, Łaziska, Łuków oraz cegielnia „Feliś” w pow. hrubieszowskim.

Kierownictwo i załoga tych cegielni muszą jak najszybciej przestawić swoją pracę na nowe tory.



Wielki Tydzień — tygodnik informuje m. in. o pracach w budownictwie socjalnym, pomaga im służba cegielnic wydłużać w kraju i na świecie. (Fot. CAF)

W Jarosławcu rodzi się spółdzielnia (II)

Wieczorem zebrano się w domu ludowym zamienionym na szkołę. Sala wypełniła się po brzegi. Przyszli uczestnicy wycieczki, przyszli ludzie którzy wzięli w niej udział z różnych względów nie mogli, ale sprawa spółdzielczości interesowała ich, przyszli kulacy i ich żony wymieniacz między sobą porozumiewawcze spojrzenia.

Mało- i średniorolni chłopci, którzy na wycieczce nie byli chcieli się dowiedzieć jak to właściwie jest z tym Cichoburzem i Szychowicami. Myśleli oni poważnie o założeniu spółdzielni w Jarosławcu, ale to co opowiadał aktyw gminny, czy powiatowy jakoś nie mieściło się w głowie. — Czy to możliwe, żeby tam ludziom tak dobrze się powodziło? — zastanawiali się. — A może nas oszukują? A może ci co rozlewają pogłoski, że w spółdzielni ginie się z głodu mają rację? — Dlatego pragnęli usłyszeć zdanie swych ziomeków, takich samych biedniaków jak oni, których znali od lat i którym ufali. Zabrał głos Józef Milanowski. Na wycieczce nie był, ale Kosmów, Szychowice, Cichoburz odwiedził sam przed miesiącem. Był to chłop już niemłody i mocno życiem zniszczony. Walka o kawałek chleba w okresie sanacyjnym wypisała się na jego twarzy siecią głębokich bruzd. Po wyzwoleniu początkowo przyglądał się wszystkiemu nieufnie, bieda wszczępiła mu tę podejrzliwość. Lecz odkąd zorientował się, że nasz Rząd jest prawdziwym rządem robotników i chłopów, zauszał mu. Chociaż nie od razu pojmował sens wszystkich reform, chociaż czasem bał się ich nawet, to jednak obserwując ich skutki przekonywał się, że reformy te były potrzebne, że miały na celu dobro ludzi pracy. Tak było i ze spółdzielczością produkcyjną. Kiedy usłyszał po raz pierwszy, że gdzieś tam zakładają gospodarstwa zespółowe, mocno się zastanowił. — Co by to mogło być? — dumał. — Czy może jest tak, jak starają się wmówić różni „apostołowie”, że dopiero dawali ludziom ziemię z reformy a teraz chcą ją odebrać? Dlaczego? — Chodził, rozmyślał, pytał różnych osób, wreszcie pojechał sam zobaczyć na własne oczy. Pojechał i stwierdził: partia i Rząd nie chcą oszukać chłopów. Ziemia w spółdzielni pozostanie nadal ich własnością zarówno ta z ojcowizny jak i ta z reformy.

— Teraz moi kochani — mówił serdecznie opierając spracowane ręce na czarnym blacie ławki — mogę wam wytłumaczyć co to jest spółdzielnia. Spółdzielnia to jest nasza wolność. Wolność z jednej strony od ciągłej „mordęgi” na kilku morgowej działce a z drugiej — wolność od wyzysku tych oto „guzów”, co siedzą tam! — wskazała na tylny rzędy ławek. Mało- i średniorolni chłopci zaśmiali się wesoło z dosadnego określenia. Kulacy poruszywszy się nerwowo jakby ich kto szpilką ukłuł spoglądali po sobie. Któraś z ich kobiet wykrzyknęła żałośnie. — Już zaczyna, drań!

— Jaki drań? — zareagowało naraz kilka głosów. To uciszyło ją z miejsca. Milanowski mówił dalej: — Weźmy na ten przykład Jarosławiec. W Jarosławcu żyje kilkudziesięciu bogaczy na kilkunastu hektarach każdy. Mają oni wielozbojowe mieszkania, sady, po parę koni, po trzy, cztery i pięć krów. Czy w ich interesie leży założenie spółdzielni? Oczywiście nie. Ale założenie spółdzielni leży w naszym interesie. Mimo wielkiej pomocy państwa nie stać nas na zastosowanie tych wszystkich sposobów i środków, które mogłyby podnieść wydajność pól na hektara. Nie kupujemy w dostatecznej ilości nawozów, nie mamy koni, żeby uprawiać dobrze i w porę.

Wspólnie lepiej, dokładniej uprawimy pole. Wspólnie osiągniemy lepsze plony, większy dochód, z którego tylko trzy i pół procent zapłacimy podatku a resztę podzielimy między siebie według wypracowanych dniówek. Ziemia będzie ciągle nasza tylko zespółowo będziemy ją uprawiać. Czy może nam być źle? Nie, nie może, tak jak nie jest źle ludziom w Szychowicach i Cichoburzu.

— Ale my nie wjemy jak jest ludziom w Cichoburzu i Szychowicach — odezwały się liczne głosy. Opowiedzcie nam dokładnie. Wstała Janina Czaj. Prostymi słowami, tak jak mogła najszczegółowiej przedstawiła wszystko co widziała. Słuchano jej z wielką uwagą z wielkim zainteresowaniem. Tylko w ostatnich rzędach ławek i koło

picca słychać było ponury szmer. Mimo to Janina Czaj kończyła:

— Zwiędzaliśmy tam „górki i komórki”, to znaczy i strychy i spizarnie. Takich zapasów żywności i zboża nie ma u nas nawet u najbogatszych. Takich koni i krów możemy im wszyscy zarządzić. A jak pięknie mieszka. Zaden z nas tak nie mieszka. Mnie się zdaje, że nie ma się czego bać, trzeba założyć spółdzielnię. Ja pierwsza przystępuję.

— Jeśli nie założymy u nas spółdzielni — odezwał się Teodor Bruczo — to ja uciekam z Jarosławca do Szychowic. Lubię naszą wieś, przywiązałem się do mojego zagonka, ale jak nie założymy spółdzielni, jak nie będę mógł go należycie uprawić, żeby dawał mi więcej niż dziś, to gotów jestem go zostawić. Dzieci mam, co im dam jeść? Jak będzie spółdzielnia to zarobię dla siebie i dla rodziny.

Wielu innych też mówiło, że nie należy czekać, lecz w Jarosławcu założyć spółdzielnię i żyć tak jak żyją chłopcy w Cichoburzu i Szychowicach.

Na to z ostatnich ławek poderwała się Anna Mrozowska. Miała gniewną, niezadowoloną twarz. — A o Kosmowie zapomniałście? — krzyczała zdenerwowanym głosem. — Przypomnijcie sobie dokładnie Kosmów, a odciecze się wam spółdzielnia. Włosy dęba stają jak tam ludzie biednie żyją. Jeden mi opowiedział, że sprzedał rower i wózek dla dziecka, bo nie ma co jeść. Po co nam tego nieszczęścia.

Kulacy poparli ją hucznymi oklaskami. Kiwali głowami i cieszyli się, że Mrozowska zatańczyła tak jak jej zagrali. Uważali, że zwycięstwo jest już po ich stronie i dla ostatecznego zlekceważenia sprawy czując ich hurmem wyszła z sali urządzając w korytarzu „chichy śmichy”.

Czy mało- i średniorolni chłopcy w Jarosławcu rzeczywiście zapomnieli o Kosmowie? Bynajmniej. Pamiętali oni doskonale o jego trudnościach i nie ukrywali ich, lecz przekonani przez Hrynę i innych członków tej spółdzielni, że trudności te są do pokonania i pamiętając o tym, że ta spółdzielnia powstała dopiero tej wiosny, nie rozwodzili się specjalnie nad nimi. O Kosmowie opowiadali teraz trochę pobieżnie.

To właśnie wykorzystała sprytnie Mrozowska. Postawiła ona sprawę w ten sposób, że o trudnościach spółdzielców z Kosmowa specjalnie się milczy, by ludzi nie odstraszać. Jej słowa zalamaly przede wszystkim tych, którzy na wycieczce nie byli. Rozumowali oni tak: Mrozowska jest naszą kobietą. Jak jej się krowa ocielila, latała od kulaka do kulaka pożyczyc garść siana dla zwierzęcia. Zaden jej nie poratował, więc pomstowała na nich ile wlezie. Czyżby teraz za nimi trzymała? Czy Mrozowska, jeśli zobaczyłaby w spółdzielni produkcyjnej dobrobyt, nie byłaby za tym, by założyć ją i Jarosławcu? Na pewno tak. Wobec tego, wniosek dla nich był oczywisty: z tymi spółdzielniami coś tu jest nie w porządku, Stracili rezon,

zastonili twarze dłońmi i siedzieli cicho wtulwszy uszy w ramiona. Tymczasem nie wiedzieli oni, że do Mrozowskiej, ledwie wróciła z wycieczki przyszedł kulacki zausznik Skrzat i wysłuchawszy jak z zapalem opowiadała o dorobku spółdzielców z Szychowic i Cichoburza zapisał ostrzegawczo:

No, no! Odważna jesteś. A ja ci mówię siedź cicho i nie dopuszczaj złego do wsi. Zanim doczekasz się Cichoburza, to w Kosmowie umrzesz.

Przyszedł później do niej Francisek Nowak i znów postraszył, że tym co przystępują do spółdzielni wszystko się odbiera a szczególnie zapas zboża, jeśli mają z gospodarki indywidualnej.

— Czym potem dożyjesz do żniw? — zapytał chyttrze.

Mrozowska uwierzyła im. Postanowiła nie dopuścić do założenia spółdzielni produkcyjnej w Jarosławcu. I dlatego teraz na zebraniu dla zrażenia ludzi opowiedziała historię z rowerem i z wózkiem. Zresztą opowiedziała ją celowo niedokładnie. Wyszło to na jaw, kiedy zebrani zadali jej kilka pytań. Przede wszystkim chcieli wiedzieć jak nazywa się ów bledujący chłop w Kosmowie.

Okazało się, że Mrozowska nie zna jego nazwiska. Następnie spytano jak długo jest ów gość w Kosmowie. Okazało się, że dopiero od kilku miesięcy.

— A ile w tym czasie przepracował dniówek?

Mrozowska oświadczyła, że przepracował zaledwie dwie dniówki.

— No, to jest sprawa jasna! — odezwały się głosy na sali. — Kto przez kilka miesięcy wyrobił tylko dwie dniówki, to na pewno w spółdzielni się nie dorobi. Przecież widzieliśmy na własne oczy, że ludzie, którzy uczciwie w spółdzielni pracowali przez cały rok mają jeszcze teraz po 20 q zboża.

Mimo tych trzeźwych głosów wystąpienie Mrozowskiej zaciężyło na zebranych. Niektórzy mało i średniorolni chłopcy szczególnie ci co na wycieczce nie byli, nie mogli się teraz zdecydować, chociaż jeszcze przed chwilą wyrażali zgodę na założenie spółdzielni. Kulacy wyczuli dogodną dla siebie sytuację. Zaczęli śmiać się, przekpiwać i wychodzić z hłasem z sali. Ich kobiety podchodziły do kobiet mało i średniorolnych, szepotały z nimi i pod rękę wyprawdzały na zebrania. W tej sytuacji obecni na zebraniu aktywiści z powiatu i gminy nie chcieli już tego dnia reestrować spółdzielni, chociaż było kilku takich co domagali się tego. Aktywiści wtłumaczyli im, że spółdzielnia w Jarosławcu na pewno powstanie, trzeba tylko jeszcze popracować nad uświadomieniem takich jak Mrozowska. Podolak, Budkowska, Pitos, Zajac i innych. Trzeba wwrwać wszystkim mało i średniorolnych chłopów z Jarosławca otumanionych przez kulaków spod ich wpływu, zdemaskować dokładnie wrogów i ich kreć robotę i wtedy dopiero założyć spółdzielnię na zdrowych podstawach. Spółdzielnia, która mogłaby się rozwijać i osiągnąć w niedługim czasie takie rezultaty

jakie osiągają spółdzielnie Cichoburza i Szychowice.

Wyszliśmy z zebrania z głębokim przekonaniem, że w Jarosławcu zwyciężą mało i średniorolni chłopcy, że w wyniku ostrej walki z mieszczywym kulactwem znajdą oni wspólny język i zaczną gospodarować zespółowo. A o tym jak będą gospodarować, czy unikną u siebie niedociągnięć, które widzieli w Kosmowie, Cichoburzu i Szychowicach i które na wycieczce tak rzeczowo krytykowali napiszemy w odpowiednim czasie w naszej gazecie. M. W.



Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej w Oszczowie pow. Hrubieszów Eugeniusz Dwieżyński

Mgr inż. J. Kostkowski

St. Instruktor Działu Przemysłu Rolnego Okręg. Zarządu PGR Lublin.

Gorzelnie PGR czekają na surowiec

Spirytus służy do wyrobu wielu lekarstw, ratujących zdrowie człowieka. Również szereg procesów technologicznych w różnych rodzajach przemysłu i w wielu laboratoriach nie jest dziś do pomyślenia bez użycia spirytusu. Rola spirytusu jest więc daleko większa, niż to się na ogół przypuszcza. Dopiero w świetle znaczenia spirytusu dla gospodarki narodowej staje się w pełni zrozumiały cel produkcji i planowe zadania jakie zostały postawione przed gorzelniami rolniczymi PGR.

W zasadzie spirytus może być produkowany z każdego surowca, zawierającego cukier lub skrobię. W naszych warunkach gospodarczych podstawowym surowcem dla przemysłu gorzelniczego jest ziemniak przemysłowy. Skup odbywa się w zasadzie w 2 okresach, tj. w okresie zbiorów (wrzesień, październik, listopad) jako skup zasadniczy i w okresie wiosennego sadzenia („wieceń, maj) jako skup interwencyjny. Jesień ub. roku była szczególnie niekorzystna dla zbioru ziemniaków i ich dostaw. Ziemniaki były dostarczane do gorzelnii mokrą, zabłoconą i wskutek opóźnienia

zbiorów także niekiedy przemarznięte.

Gorzelnie PGR po wyczerpaniu w ciągu zimy zapasu posiadanych ziemniaków i po przeprowadzeniu remontów, oczekują obecnie na dostawę. Plany i harmonogramy dostaw zostały opracowane i uzgodnione tak z CUSIK jak i z WZGS. Jednak otrzymane dotychczas przez gorzelnie ilości ziemniaków nie umożliwiają jeszcze rozpoczęcia produkcji.

Poważną ilość stanowią ziemniaki z umów kontraktacyjnych zawartych w 1952 r. oraz ziemniaki z dostaw obowiązkowych. W woj. lubelskim jedynie powiat Biłgoraj wywiązał się dotychczas z dostaw obowiązkowych więcej niż w 90%.

Akcja skupu ziemniaków została rozpoczęta z dniem 15 marca b. r., ale rezultaty są jeszcze bardzo niskie. Tłumaczy się to tym, że rolnicy nie sprzedają na wiosnę ziemniaków, dopóki nie obliczą dokładnie swoich potrzeb. To częściowo usprawiedliwia dotychczasowy przebieg skupu. Obecnie chłopcy w całym województwie przystąpili już do sadzenia ziemniaków, nie więc nie stoi na przeszkodzie, by z całym za-

pasem doświadczeń lat ubiegłych przystąpić do akcji. Trzeba pamiętać, że elementy wrogie i spekulanci będą się starały przeszkadzać w tej akcji dla własnych brudnych celów i korzyści.

Jednym z poważniejszych niedociągnięć w akcji skupu ziemniaków w latach poprzednich był brak słatków punktów skupu ziemniaków dla gorzelnii. Tylko część ziemniaków była dostarczana przez rolników wprost do gorzelnii, natomiast większość dowożona była do punktów skupu GS, skąd dopiero ziemniaki drogowały do gorzelnii transportem drogowym, lub kolejowym. Zdarzały się wypadki, że rolnik przejeżdżał z ziemniakami obok gorzelnii, lecz musiał je wieźć dalej do punktu skupu GS, bo takie miał polecenie. Te same ziemniaki były następnie zwożone z punktu skupu do gorzelnii. Rzecz jasna, że tego rodzaju błędy nie tylko powodowały zwiększenie kosztów dostawy, ale wpływały również zniechęcająco na rolnika, który nie mógł dopatrzyć się w tym troski o jego sprawę i interesy. Obserwowaliśmy również w latach ubiegłych, że aparat skupu kierował się nie zawsze słusznymi zasadami, zaopatrując gorzelnie PGR w ostatniej kolejności. Nie trzeba udowadniać, że tego rodzaju podejście jest niesłuszne i szkodliwe dla gospodarki narodowej, to też zarządzenia o obecnych dostawach wyraźnie określają dostawy dla gorzelnii PGR jako równorzędne co do kolejności z innymi.

Oczywiście powodzenie akcji skupu ziemniaków nie zależy tylko od aparatu skupu, o czym zapominają niektórzy kierownicy gorzelnii uważając, że wystarczy złożyć ewoje za potrzebowanie i pisać ponaglenia. Kierownicy gorzelnii muszą uświadomić sobie, że również oni są odpowiedzialni za zaopatrzenie swoich gorzelnii w surowiec i w tym zakresie ich rola jest bardzo duża. Przede wszystkim należy dopilnować, by zostały wykonane w pełni dostawy ziemniaków z umów kontraktacyjnych zawartych między gorzelniami, a plantacjami i to zadanie spoczywa przede wszystkim na kierownictwie gorzelnii. W zakresie dostaw obowiązkowych oraz skupu ponadobowiązkowego kierownictwo gorzelnii musi systematycznie współpracować z aparatem skupu. Ponadto musi pomóc aparatowi skupu w ustaleniu zaplecza surowcowego i opracowaniu właściciel, najbardziej dogodnej siatki punktów skupu, musi stale informować aparat skupu o przebiegu i wielkości dostaw. Tylko na drodze kolektywnej, dobrze zrozumianej współpracy możemy oczekiwać wyników i powodzenia w rozpoczętej akcji skupu ziemniaków do gorzelnii PGR.



Miliony egzemplarzy czasopism dostarcza maso u pracującym Polski Ludowej kulturalnej rozrywki, uczy je i wychowuje

ZE SPORTU

Trening piłkarzy reprezentacyjnych

Na stadionie olimpijskim we Wrocławiu polska drużyna reprezentacyjna w piłce nożnej rozegrała treningowy mecz z czołowym zespołem wrocławskiej ligi wojewódzkiej — Ogniu (Wrocław). Mecz zakończył się zwycięstwem kadry 6:0 (5:0).

Kadra grała w składzie: Szymkowiak, Durniok, Bartyla, Banisz, Wiczorek, Bieniek, Alszer, Krasówka, Kohut, Cieślak i Mordarski. W pierwszej połowie meczu reprezentacja zademonstrowała szybką, ładną grę, zdobywając 5 bramek, których autorami byli: Mordarski 2,

Cieślak, Kohut i Krasówka. W tym okresie gry bardzo dobrą formę wykazali Szymkowiak oraz Kohut, Cieślak i Mordarski. Słabo natomiast zagrali Krasówka i Alszer.

Po przerwie na miejsce Durnioka wszedł Gędek, Wiczorek zmienił Narloch, Alszer zagrał na środku ataku, a na lewym skrzydle Kubocz. To zestawienie drużyny nie wypadło jednak zadowalająco mimo dobrej gry Kubocza, który zdobył szóstą bramkę. Również po przerwie doskonale zagrał Szymkowiak.

Widzów było około 30 tysięcy.

Jan Petlewski

Przew. Kom. Prop. Miejskiego Komitetu Organiz. ZMP-owskich Kol. Raidów Pokoju w Lublinie

10 maja ZMP-owskie Kolarskie Raidy Pokoju

W dniu 10 maja 1953 r. na terenie naszego kraju odbędą się ZMP-owskie Kolarskie Raidy Pokoju. Impreza ta organizowana jest z okazji VI Międzynarodowego Kolarskiego Wyścigu Pokoju Praga—Berlin—Warszawa i IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów.

ZMP-owcy naszego województwa biorąc udział w ZMP-owskich Kolarskich Raidach Pokoju z manifestują swą nierozdzielalną łączność z

postepową młodzieżą całego świata w walce o lepszą przyszłość, o utrzymanie powszechnego pokoju.

Na starcie ZMP-owskich Kolarskich Raidów Pokoju (głosi odezwa Woj. Komitetu Organizacyjnego) nie może zabraknąć robotników, chłopów, inteligencji pracującej Lubelszczyzny, bez względu na płeć, wiek, przynależność organizacyjną. Każdy posiadacz własnego lub wypożyczonego z zakładu pracy roweru turystycznego winien wziąć udział w ZMP-owskich Kolarskich Raidach Pokoju. Nie powinno zabraknąć przodowników pracy i nauki.

Miejski Komitet Organizacyjny ZMP-owskich Raidów i Zawodów Kolarskich zwraca się do rodziców, kierowników szkół i przedszkoli, nauczycieli i wychowawców, by należycie przygotowali najmłodszych zawodników do wzięcia udziału we wspaniałej imprezie, która da naszym dzieciom i młodzieży wiele radości. Najmłodszy zawodnicy (od lat 3 do 10) zbiorą się w dniu 10 maja w godzinach rannych, skąd wyruszą na stadion sportowy. Przyjmujemy, że tak jak w r. ub. najmłodszy zawodnicy mają największą swobodę co do pojazdu poczynając od „hulajnog”, poprzez rowerek trójkołowy do dwukołowego. Rowerki winny być udekorowane wstążkami z bibuły o barwach różnych narodów. Bliższych informacji udzieli zainteresowanym rodzicom i kierownikom poszczególnych grup dziecięcych Wojewódzki i Miejski Komitet Organizacyjny pracujący codziennie przy ul. I Armii W. P. 7 pokój 333. II p. w godz. 9—18. Zainteresowanych rodziców, kierowników szkół i przedszkoli prosimy o szybkie zgłaszanie uczestników Raidu z wyszczególnieniem wieku i rodzaju pojazdu.

Zgłoszenia przyjmowane są indywidualnie i drużynowo (drużyna liczy 6 uczestników).

Porażka Licisa

W finale turnieju tenisowego z udziałem czołowych tenisistów Stalinozgradu mistrz Polski na kortach krytych Licisa przegrał z Bratkiem 8:10, 6:0, 5:7. W finale gry pojedynczej kobiet Jędrzejowska wygrała z Licisówną 6:0, 6:2.

„Wyścig Pokoju” w obiektywie



Czołówka wyścigu nr II etapu pierwszy od prawej — Wójcik (Polska)



Reprezentant Anglii Maillan, który po trzech etapach znajdował się na drugim miejscu



Reprezentant Danii — Pedersen (CAF fot. Z. Wdowiński)

Biegi Narodowe

W pierwszym dniu Biegów Narodowych — przez 7 tras naszego miasta przewinęło się 7 tysięcy mężczyzn i 3 tysiące kobiet — uczestników tej wielkiej masowej imprezy.

I w tym roku największą ilość zawodników wystawiły szkoły. Rekord masowości pobili uczniowie i uczennice szkół zawod wych, którzy po raz pierwszy startowali w barwach własnego zrzeczenia „Zryw”. 4000 startujących, w tym ponad półtora tysiąca dziewcząt oraz sprawna organizacja zawodów oto pierwszy sukces młodego zrzeczenia.

W grupie chłopców zwyciężył W. Skubisz w czasie 3:05, przed J. Raczkiem — 3:12 i W. Szczęgą — 3:13. Wśród mężczyzn (również 1000 m) najlepsze czasy uzyskali: M. Kudęko — 2:54, J. Tagoś — 3:00 i M. Buciki — 3:06.

Na dystansie 500 m (dziewczęta) pierwszym miejscem podzieliły się

Puzio wygrywa wyścig trawiasty na Służewcu

W niedzielę na torze trawiastym na Służewcu rozegrano zawody motocyklowe o nagrodę Nowej Warszawy. W wyścigach wzięła udział czołówka motocyklistów polskich, ze specjalistą od torów trawiastych Mielochem z Poznania na czele, który obchodził w niedzielę rzadki jubileusz 25-lecia startów.

Nagrodę Nowej Warszawy zdobył Puzio (Budowlani) Warszawa na Jawie 250 ccm, wygrywając wyścig finałowy przed Włodarczykiem, Marowskiem, Szarle, Marczewskim i Urbaniakiem.

Konowolek i Farmasz z jednakowym czasem 1:29. Trzecią była Baraś 1:30. W grupie kobiet (500 m) zwyciężyła U. Nawrot, przed Cz. Łakomą 1:29,5 i Łabecką — 1:30.

Szkoły ogólnokształcące i licealne reprezentowane były przez 2200 biegaczy, w tym aż 1600 dziewcząt. Wśród chłopców kolejność była następująca: 1) Z. Bargielski — 3:01 sek., 2) J. Budzicki — 3:04 sek., 3) S. Bożek — 3:08 sek. W grupie mężczyzn najlepsze czasy uzyskali: Z. Zielonka — 2:59,9 sek., J. Linkowski — 3:04,5 sek., J. Czubek — 3:04,9 sek.

Duży sukces odnieśli tu uczniowie Szkoły Męskiej TPD, którzy zajęli po 3 pierwsze miejsca i w liczbie 12 zakwalifikowali się do eliminacji na szczeblu wojewódzkim.

Po raz pierwszy od wielu lat dobrze spisali się również studenci. Na starcie wzięliśmy 500 mężczyzn i 800 kobiet. Wśród studentów zwyciężył Hempel — 2:33,0 sek., przed Lupiną 2:40,6 sek. i Makarukiem — 2:41,6 sek. Najlepszą z zawodniczek była K. Gontarczuk — 1:36,2 sek., K. Kozłowska 1:49,0 sek. i M. Wawer 1:49,1 sek.

Sprawy przebieg miały biegi w WSK. Startowało 170 mężczyzn z dyrektorem Drożdżyńskim i przewodniczącym Rady Zakładowej Janowskiem na czele oraz około 20 kobiet. Najlepszymi biegaczami WSK okazali się: R. Jaworski — 3:06,5 sek. i Romanowska 1:49,1 sek.

Na trasie koło Hali Sportowej biegali członkowie ZS „Start”. Pierwsze miejsce zdobył St. Styżewski 2:41,6 sek. przed kolarzami L. Mańskim — 2:42,2 i T. Zduniek — 2:43,0 sek. 45-letni Stanisław Kalinowski uzyskał czas 3:30,3 sek. i wyprzedził wielu młod-

szych biegaczy. Wśród kobiet pierwszą była M. Palik — 1:48,6 sek. W stu procentach zdobyli normy na SPO startujący na basenie członkowie „Spójni”. Spośród 130 mężczyzn najlepsze wyniki uzyskali — W. Nóżka — 2:42 sek. i J. Kafara — 2:45 sek. Najwyższą kobietą była B. Wicz — 2:08 sek.

Na trasie pionu związkowego biegł najstarszy w Polsce uczestnik Biegów Narodowych — 73-letni EDWARD STATUJEW, który nie tylko, że uzyskał normy na SPO, ale wyprzedził jeszcze kilku młodszych zawodników.

Wśród mężczyzn zwyciężył Paszkiewicz, który czasem 3:39,0 sek. ustanowił nowy rekord życiowy i koła, wykonując tym samym zobowiązanie z Majowe. Drugie i trzecie miejsce zajęli znani pięściarze Kolodyński 2:55 sek. i Szala — 2:55,2 sek.

W grupie chłopców kolejność była następująca:

- 1) Waleniak — 3:11,2 sek.
- 2) Zduńczyk — 3:14,0 sek.
- 3) Kołodziej — 3:18,0 sek.

Bieg kobiet wygrała Owdarowicz — 1:46,4 sek. przed Majką — 1:47,0 sek., a bieg dziewcząt M. Buro — 1:43,6 sek.

Niewątpliwym sukcesem jakim jest osiągnięciem pokaznej liczby uczestników już w pierwszym dniu biegów, nie może przysłonić faktu, że jest to głównie zasługą młodzieży. MKKF musi wpłynąć na takie zrzeczenia jak Wióknierz, Unia, Budowlani i Kolejarz, które wykazały się śmiesznie małą liczbą startujących. Pamiętajcie, że Biegi Narodowe zasięgiem swym objąć muszą nie tylko młodzież szkolną, ale wszystkich zdrowych i silnych ludzi.

Obwieszczenia

DYREKCJA OKRĘGOWA POCZTY I TELEKOMUNIKACJI w Lublinie podaje do wiadomości, że z dniem 1 kwietnia br. weszła w życie nowa taryfa telefoniczno — telegraficzna, która przewiduje obecnie tylko dwa rodzaje rozmów telefonicznych — rozmowy zwykłe i błyskawiczne.

Oplata za rozmowę błyskawiczną jest dziesięciokrotnie wyższa od opłaty za rozmowę zwykłą.

Równocześnie nowa taryfa przewiduje tylko trzy odległości taryfowe, a mianowicie: do 25 km., do 100 km. i ponad 100 km. Dawne rozgraniczenia odległości zostały zniesione. 323/K

Franczyzicy poszukiwani

ZAKŁADY WYTWORCZE SPRZĘTU INSTALACYJNEGO w Poniatowej k/Opola Lubelskiego, pow. Puławy, poszukują INŻYNIERÓW lub TECHNIKÓW z długoletnią praktyką do nadzoru inwestycji przemysłowych na następujące roboty:

1. budowlane
2. elektryczne
3. urządzenia wod.-kan. i centr. ogrzew.
4. INŻYNIERÓW - MECHANIKÓW
5. pracowników zaopatrzenia inwestycji.

Mieszkania zapewnione. Podania należy składać do Działu Kadr. 318/K

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono kartę meldunkową na nazwisko Gasikowa Janina. 369c

Zgubiono legitymację studentki wydaną przez UMCS na nazwisko Saneek Krystyna oraz kartę meldunkową wydaną przez PGRN Tyszwowce, legitymację ZMP, legitymację studentki wydaną przez UMCS na nazwisko Polgórska Teodozja. 659c

Zgubiono legitymację służbową Nr 21 wydaną przez MPRB w Lublinie na nazwisko Grzywaczewski Tadeusz. 647g

Ciągłość kuracji zdrojowej zapewni: Sól jodobromowa Zabłocka

otrzymana z naturalnej solanki ze źródeł w Zablociu, do leczenia kąpielowego w domu. Solanki jodobromowe stosowane są w chorobach reumatycznych, dziecięcych i innych. DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH MHD.

WSZELKIEGO rodzaju naczynia

potrzebne do sprzedaży lodów jadalnych i napojów chłodzących jak: konserwatory, puszki do lodów, pompki, syfony szklane płuczki itp.

z a k o p i

MIEJSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO M.H.D. Art. Spożywczy w Lublinie, ul. Krakowskie Przedmieście 39. Warunki zakupu i płatność do omówienia w biurze Przedsiębiorstwa. 320 K

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Radzyna Podlaski na nazwisko Kiklowicz Kazimierz. 659g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Suchowola, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, legitymację Zw. Zaw. legitymację służbową, świadectwo ukończenia Szkoły Powszechnej w Skalsku na nazwisko Walery Anna. 652g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Werbkowice, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, zaświadczenie zwolnienia z więzienia na nazwisko Kasperski Zbigniew. 659g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Werbkowice, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Kulawik Jan. 659g

Zgubiono przepiszkę tymczasową Nr 874 na teren LWTP na nazwisko Sokolowska Anna. 646g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Skalsk, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, legitymację Zw. Zaw. legitymację służbową, świadectwo ukończenia Szkoły Powszechnej w Skalsku na nazwisko Walery Anna. 653g

Zgubiono legitymację uprawy tytoniu Nr 213 2 na nazwisko Skrobas Antoni. 659g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego, zaświadczenie zwolnienia z więzienia na nazwisko Kasperski Zbigniew. 659g

Zgubiono kartę meldunkową Nr L. XIII.15566 wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Werbkowice na nazwisko Francowski Romuald. 358p

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Werbkowice, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Kulawik Jan. 659g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Werbkowice, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Kulawik Jan. 659g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Werbkowice, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Kulawik Jan. 659g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Werbkowice, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Kulawik Jan. 659g

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Werbkowice, pokwitowanie złożonych dokumentów na otrzymanie dowodu osobistego na nazwisko Kulawik Jan. 659g

NAUKA

Trzymiesięczna korespondencyjna nowoczesna nauka księgowości, Łódź. 1 — skrytka 163. 326k

„Okazała — Stenografii wyuczysz szybko listownie. Gwarancja. Treпка — Bydgoszcz. Ossolińskich 11”. 325k

KUPNO SPRZEDAŻ

Maszynę do liczenia, maszynę do pisania z du smi walkiem kupimy. Oferty: „Arytmometr” Biuro Ogłoszeń 3 Maja 14. 654g

Kupię domek w okolicach Warszawy względnie wymienię za gospodarstwo rolne w Lubelszczyźnie, ew. wynajmę mieszkanie przy rodzinie. Zgłoszenia: Wieremczuk Stanisław, p-ta Sarnaki, woj. warszawskie. 659c

ROZNE

Dr. dr. Zakrysiński, Sanatorium, Zapędowskiemu, Anastawiczyni oraz stom i personelowi z chirurgii „D”. Państwowe Szpitala Kliniczne w Lublinie, za pominięcia przeprowadzenia operacji i troskliwą opieką składam najserdeczniejsze podziękowania nie Zajac Łukasza. 649g

Zamienie pokój z kuchnią Wrocław na podobne w Lublinie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Lublin 3 Maja 14. 649g

Czy jesteś już prenumeratorem prasy partyjnej na rok 1953?

Ponad 850 osób uczęszcza do Technikum Budowlanego na Maidanku

Szkoła, którą wybudowali uczniowie

Koniec 1950 i początek 1951 roku był najcięższy dla Technikum Ministerstwa Budowy Miast i Osiedli. Opuściło ono wtedy zajmowany dotychczas budynek na Nowym Świecie i przeniosło się do nowo-budujących się pomieszczeń na Maidanku.

W ciągu zimy 1950 r. i wiosny 1951 r. normalne zajęcia lekcyjne uczniów łączyły się z pracą na szkolnej budowie. Budynki rosły jak grzyby po deszczu. Najpierw stanął lokal mieszczący 9 klas wykładowych, kreslarnię, bibliotekę, pokoje nauczycielskie i administracyjne. Później dobudowano internat, ogromną świetlicę połączoną z salą jadalną, kuchnią oraz inne pomieszczenia gospodarskie.

Wreszcie przyszedł okres, kiedy we własnej, bo wybudowanej rękami uczniów szkole zaczęło się nowe życie.

I dziś jeszcze, chociaż wiele zmieniło się na lepsze, uczniowie i nauczyciele mają wiele trudności. Budynki są prowizoryczne, mury bardzo cienkie, podłogi i sufity niedostatecznie zabezpieczone, na skutek czego w salach wykładowych, w kreslarni i w świetlicy w porze zimowej jest bardzo zimno. W Technikum daje się odczuć jeszcze brak pomocy naukowych i urządzeń laboratoryjnych szczególnie z zakresu budownictwa, fizyki i chemii. Pracę utrudnia również duża odległość od miasta i słabe połączenie komunikacyjne.

Technikum Budowlane jest na terenie Lublina jednym z kolosów — szkół. Liczy ono we wszystkich trzech typach (Technikum dwu i czteroletnie młodzieżowe oraz pięcioletnie dla pracujących) ponad

850 osób. Dziewcząt jest 30 proc. Świadczy to, że coraz więcej kobiet interesuje się pracą w budownictwie.

Ukończenie szkoły daje maturę typu zawodowego i tytuł technika w zakresie budownictwa miejskiego, hydrauliki, normowania czy elektryki w zależności od kierunku obranego przez ucznia.

Stu absolwentów Technikum, którzy ukończyli je w roku ubiegłym, pracuje już na budowach. Wielu z nich jest przodownikami pracy,

kilku studiuje na wyższych uczelniach.

Kierownictwo Technikum nie czeka aż Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego wykończy gmach szkolny przy Alejach Racławickich. W dzisiejszych trudnych warunkach razem z gronem nauczycielskim i organizacją ZMP-owską prowadzi pracę wychowawczą, mimo trudności technicznych, które wspólnym wysiłkiem są usuwane.

M. Szczepowska
korespondentka zakładowa

Czekamy na jednolite stoły i budki oraz na kontrolę jakości produktów spożywczych

Uporządkowanie naszych targowisk, wyposażenie ich w odpowiednie budki i stoły oraz zapewnienie stałej kontroli higienicznej leży w realnych możliwościach MRN, a jednak realizacja tych zadań odbywa się „zółwim krokiem”.

Kiedy znajdziemy się w wietrzny dzień na placu targowym przy ul. Hanki Sawickiej, oczom naszym przedstawi się opłakany widok. Wokół stoisk z jarzynami tworzą się po kilku godzinach handlu stopy zeschniętych i zgnitych warzyw, liści i naci, które za każdym podmuchem wiatru unoszą się w górę i wraz z tumanami kurzu pokrywają cały plac. Produkty żywnościowe znajdują się w koszach kobiet wlejskich, które bez troski trzymają je na ziemi i brudnymi palcami wybierają z nich towar, sprzedając go gospodyniom. Rzadko kiedy przeprowadza się kontrolę czy sprzedawane środki żywnościowe są należytej jakości, a jeszcze rzadziej kontroluje się wagi używane przez sprzedawców.

Jakość sprzedawanych produktów na targu częstokroć pozostawia wiele do życzenia. W dniu 17 kwietnia b. r. jeden z naszych czytelników zakupił pół litra śmietany na targowisku przy ul. H. Sawickiej. Po spożyciu tej śmietany zachorował z oznakami zatrucia.

Artykuły spożywcze powinny być

często kontrolowane. Przypuszczamy, że sprawą tą zainteresuje się bliżej Wydział Zdrowia Prezydium MPN i Komisja Sanitarna.

Jak nam wiadomo, już dawno w planach MRN leżało urządzenie jednolitych stołów na lubelskich targowiskach, ale dotąd ich nie widać.

LSS zdystansowało MRN i ustawiła na targowisku 5 składanych budek na owoce i warzywa. Budki te wyposażone są w płótno brezentowe, chroniące przed deszczem i działaniem promieni słonecznych. Mamy nadzieję, że Wydział Handlu MRN wyda niebawem zarządzenia zmierzające do usunięcia bolączek, na które narzekają gospodynie domowe zaopatrujące się na targach. (et).

Otwarcie zakładu leczniczo - zapobiegawczego przy FSC w Lublinie

W dniu 30 kwietnia br. na terenie FSC otwarty został zakład leczniczo - zapobiegawczy dla pracowników fabryki. Zakład ten zajmuje duży jednopiętrowy budynek. Posiada działy: chirurgiczny, wewnętrzny, położniczy i stomatologiczny. Izba chorych przewidziana jest na 60 łóżek. Ładne i dobre dwuosobowe sale zapewniają dobre warunki chorym. Obok sal na I piętrze wykańczą się taras, z którego będą mogli korzystać chorzy przebywający na rekonwalescencji. Nad chorymi sprawuje pieczę 3 lekarzy i kilka pielęgniarek. Chorzy będą mogli korzystać z aparatu rentgenowskiego stanowiącego również wyposażenie zakładu.

Pięknie urządzony i całkowicie wyposażony zakład leczniczo - zapobiegawczy przy jednej z naszych

Gabinet konsultacyjny przy Oddziale Leczenia Snem

Leczenie snem niedoczynności tarczycy, chorób wrzodowych, nadciśnieniowych i niektórych innych, budzi wśród szerokiego rzeszy naszego społeczeństwa zrozumiałe zainteresowanie.

Istniejący w Lublinie Oddział Leczenia Snem przy Klinice Chorób Wewnętrznych otworzył ostatnio gabinet konsultacyjny, w którym zgłaszający się chorzy dowiadują się, czy ich choroba kwalifikuje się do tego sposobu leczenia. Pacjenci, którzy przeszli już okres leczenia snem mają możliwość uzyskania dalszych porad lekarskich.

Gabinet konsultacyjny mieści się przy ul. Aleje Racławickie 25. Czynny jest we wtorki i czwartki od godz. 16—18.

Pracownicy cukrowni »Lublin« meldują

Niektórzy pracownicy służby agrotechnicznej przy cukrowni „Lublin” wykonali swoje 1-majowe zobowiązanie na dwa dni przed terminem.

Do takich należą: Józef Cyganek, Konstanty Dollński, Wacław Pado, Stefan Syrnoka, Zbigniew Rytel, Stefan Worobiec,

Benedykt Sawiński, Stefan Dziembowski, Ignacy Kolasa i Władysław Mazurek.

Pracownicy działu rachuby syrkowej: Stanisław Hermański, Bronisław Malinowski, Krystyna Wólcik i Stanisław Pietna również zameldowali o wykonaniu podjętych zobowiązań.



Kioski reklamowe „Sztandaru Ludu” cieszą się dużym powodzeniem. Na zdjęciu: grupa ludzi ogląda zdjęcia z pochodu pierwszomajowego w kiosku na rogu ulic Krak. Przedm. i 3 Maja.

Nasi dłużnicy

Ekspozytura Okręgowa Państwowych Ośrodków Maszynowych w Lublinie nie odpowiedziała na list z dn. 5.II.1953 r. L. dz. 403/I w sprawie przydzielenia maszyn spółdzielni produkcyjnej Mazanówka.

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej we Włodawie nie przysłało wyjaśnienia na list z dn. 6.II.1953 r. L. dz. 353/II w sprawie podania złożonego do GRN Wola Wereszczyńska przez ob. Helenę Stefaniuk.

Okręgowy Zarząd Radiofonizacji Kraju nie odpowiedział na list z dn. 12.II.1953 r. L. dz. 492 I o usterkach w pracy Zarządu Okręgowego RK oraz radiowęzłów powiatowych.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Pań-

stwowych w Lublinie nie przysłała wyjaśnienia na list z dn. 16.II.1953 r. L. dz. 455/II, o nadużyciach przy załadunku piasku w Brodach Małych.

Wydział Zdrowia Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Chełmie nie poinformował nas w jaki sposób została załatwiona sprawa niesumiennej akuszerki (list z dn. 13.II.1953 r. L. dz. 454/II).

Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej nie odpowiedział, jak sąd koleżeński załatwił sprawę kol. Tadeusza Gałusza z Chelma (list z dn. 6.II.1953 r. L. dz. 284/II).

Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Lublinie nie powiadomił nas, jakle poczynił kroki, aby usunąć niedociągnięcia w GS Piaski (list z dn. 6.II.1953 r. L. dz. 303/II).

Centralny Zarząd Kineematografii w Warszawie nie nadesłał wyjaśnienia na list z dn. 12.II.1953 r. L. dz. 450 I w sprawie upijania się niektórych pracowników Lubelskiego Okręgowego Zarządu Kin.

Okręgowe Przedsiębiorstwo Barów i Detalu w Lublinie nie odpowiedziało na list z dn. 13.III.1953 r. L. dz. 452/II w sprawie uruchomienia baru mlecznego w Radzynie.



Mistrzowie od klajstru

To, że mieszkańcy ulicy Podgrodzie zaopatrują się obecnie w chleb w innych dzielnicach miasta jest skutkiem pomysłowości pracowników piekarni nr 15. Mianowicie doszli oni do rewelacyjnego odkrycia, że dobrze wypieczony chleb jest szkodliwy dla zdrowia a przy tym nie praktyczny. Do czego bowiem można użyć normalna bułka chleba lub parówki? Najczęściej ze smakiem skonstruować. Jeśli zaś będzie ona niedopieczona, to korzyści jest podobna. Przede wszystkim zaoszczędzi się pieniędzy, bo chleb lub parówka

naupiót surowa nikomu nie dodaje apetytu, a po drugie można użyć jej jako środka do tapetowania ścian, kitowania okien itp.

Początkowo mieszkańcy Podgrodzia przyjęli z pobłażliwością tę innowację, zadowolając się spożywaniem skórek, które jako tako nadawały się do tego, a resztę zużywając do potrzeb gospodarczych. Kiedy jednak wszystkie okna zostały uszczelnione, dziury w piecach i ścianach wylatały, doszli do wniosku, że dalsze sporządzanie tego rodzaju klajstru nie ma sensu. Wysłali więc delegację do sklepowa a następnie do piekarni, żądając by zamiast klajstru z zakalcem dostarczono im chleb nadający się do spożycia.

Niewiele jednak wskórali. W sklepach oświadczyli im, że to wina piekarni, a kierowniczka piekarni rozłożywszy ręce stwierdziła, że nie może dać sobie rady z piekarniami. Sądymy że najkompetentniejszą będzie w tej sprawie Państwowa Inspekcja Handlowa. J-rz

Korespondenci piszą

W początkach marca b. r. przy Lubelskim Zjednoczeniu Elektromontażowym powstała ekipa łączności miasta ze wsią. Ekipa, w skład której wchodzi aktywni związkowi i ZMP ma za zadanie w każdej niedzielę udawać się na wieś, celem udzielania chłopom pomocy, rad i wskazówek dotyczących obowiązkowych dostaw dla państwa. Ekipa popularyzuje również i pomaga w zakładaniu spółdzielni produkcyjnych. Ostatnio ekipa brała udział w wycieczce chłopów do wzorowo urządzonej spółdzielni produkcyjnej w Kodeńcu.

J. S.

W Lublinie zakończony został kurs transportowców zorganizowany przez lubelski oddział PZ Mot. dla pracowników transportu z terenu miasta. Kurs trwał 50 godzin. Uczestnicy kursu otrzymali na zakończenie ankietę, w której wypowiedzą się o pracy swych jednostek transportowych, co da cenny materiał przy organizacji następnych kursów PZ Mot. (2258, I).

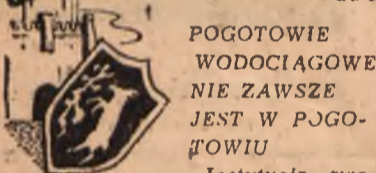
St. J.
korespondent zakładowy

Około 3 tys. osób na wystawie potraw z dorsza

Zorganizowana przez Lubelskie Zakłady Gastronomiczne wystawa potraw z dorsza cieszyła się dużym powodzeniem. Lokal restauracji „Powszedni”, gdzie mieściła się wystawa, odwiedziło około 3000 osób — zarówno kobiet jak i mężczyzn.

Wiele gospodyń przekonało się, że z dorsza można zrobić wiele smacznych dań. Na wystawie urządziło swoje stoiska 19 lubelskich restauracji. Największym uznaniem cieszyły się potrawy wystawione przez „Polonez” i „Powszednia”, których wykonanie było bardzo pomysłowe i estetyczne. Kierownicy kuchni udzielali gospodyniom wskazówek jak należy przyrządzać poszczególne potrawy. Organizatorom wystawy należa się słowa uznania. Wystawa przyczyniła się niewątpliwie do popularyzowania spożycia dorsza. Warto dodać że w ostatnim czasie na wystawie konsumcja dorsza w LZG wzrosła czterokrotnie. (wk)

POGOTOWIE WODOCIĄGOWE NIE ZAWSZE JEST W POGOTOWIU



Institucja zwana Pogotowiem Wodociągowym wywiązuje się tak opieszale ze swoich obowiązków, jak gdyby chciała wykarzać, że na taką nazwę to ogóle nie zasługują. Przy końcu ub. miesiąca kierownictwo internatu Szkół Zawodowych DOSZ w Lublinie w dwu wypadkach zwracało się do Pogotowia z prośbą o pomoc, lecz ani razu nie doczekano się jej na czas. Opieszalność pracowników Pogotowia naraziła nawet kierownictwo internatu na materialne straty, gdyż wskutek kilkugodzinnego opóźnienia wystawnej ekipy woda zalała artykuły spożywcze w magazynie.

Faktem charakterystycznym dla wstawy pracowników Pogotowia wysłanych dla ratowania zalanej stownicy jest to, że jeden z nich sam był „zalany”.

Wypadek ten miał miejsce dnia 29-III-1953 r. o godz. 11.05.

Stop

Dokąd DZOS IDZIEMY.....

TEATR PAŃSIWOWY IM. J. OSTERWY: „Laternia” godz. 19.

KINA:

OLLO „Czarodziej Glinka” prod. 18-dziesięcioletni, godz. 16, 18, 20.

ROBOTNIK „Odrobina życia” prod. węgierskiej, godz. 16, 18, 20.

RIALTO „Nie ma pokoleń pod oliwkami” prod. włoskiej, godz. 16, 18, 20.

PRZODOWNIK „Chrzest bojowy” prod. radz. godz. 18.

DZURY APIEK:

Narutowicza 27, Bucza 23, Stalingradzka 25, Krak. Przedm. 3.

Rębnar kin podziemny na polistawie Informat OZK, ul. Piłsudskiego 6 tel. 14.00.